Cena 15 groszy | Wtorek 17 Czerwca 1924 r. | Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1. telefon 63

Ostry bicz nowych paragrafów na lichwiarzy i spekulantów

Rząd bierze go w ręce i przepędzi nim hydrę drożyzny

WARSZAWA, dnia 16.6

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że akcja rządu w kierunku obniżenia kosztów utrzymania — stanie się bardziej energiczną aniżeli dotychczas.

W szczególności wzmocniona zostanie walka z lichwą i spekulacją. Dotychczasowe represje karno-administracyjne nie są tak skuteczne, jakby się należało spodziewać.

W skutek tego rząd położy nacisk na rozszerzenie w tym kierunku działalności sądów, które względem winnych zastosują twarde paragrafy ustaw i kodeksu karnego.

Herriot będzie kontynuował politykę Poincare'go

W rozmowie z przedstawicielem „Deutsche Allgemeine Zeitung" admirał Tirpitz wyraził zapatrywanie, że pod pokrywką demokratyzmu nowy rząd francuski będzie kontynuował politykę Poincarego. Co do rządu w Niemczech, to Tirpitz uważa rząd koalicyjny, w którym zasiedliby nacjonaliści za jedyny sposób wyjścia dla Niemiec i potępia prezydenta Eberta za jego ukrytą akcję przeciwko takiemu rozwiązaniu sprawy. Na zakończeniu wywiadu podkreślił Tirpitz, że nigdy nie był wrogiem Francji.

P. Herriot troszczy się bezpieczeństwo Francji

Wybór na stanowisko ministra wojny generała Nolleta, obecnie jednego z najlepszych znawców sytuacji panującej w Niemczech, wskazuje na to, że sprawa bezpieczeństwa Francji jest przedmiotem trosk Herriota. Lewica zdecydowana jest starać się o znalezienie podstawy dla porozumienia z demokratycznemi elementami Rzeszy bez czynienia jednakże jakichkolwiek koncesji, któreby mogły naruszyć prawa Francji lub osłabić jej bezpieczeństwo.

Herriot oświadczył przedstawicielowi „Le Matin'a", że w stosunku do Niemiec będzie prowadził politykę pojednawczą i podejmie wszelkie wysiłki w celu poparcia młodej demokracji niemieckiej, będzie jednakże srogim i bezlitościwym dla reakcji i nacjonalizmu niemieckiego.

Nominacja gen. Nollet'a wywołała wielkie wrażenie w Niemczech

Wiadomość o tem, że gen. Nollet został ministrem wojny, wywołała w Berlinie wielkie wrażenie. Organ wszechniemców „Deutsche Zeitung" pisze: „Godnym uwagi jest fakt powołania powszechnie w Niemczech potępianego i znienawidzonego gen. Nolleta na stanowisko francuskiego ministra wojny. Nazwisko Nolleta nadaje piętno całemu gabinetowi Herriota. O ustąpieniu z zagł. Ruhry nie może być teraz mowy. Żałujemy, że gen. Nollet zdołał wyjechać z Niemiec do Francji, nie otrzymawszy uprzednio należnej mu nagrody za niecne jego postępowanie, które naród niemiecki musiał znosić w ciągu 5-ciu lat".

Wręcz odmienną opinję wyraża „Vorwärts", który pisze, że nominacja gen. Nolleta na ministra wojny nastąpiła nietylko ze względu na jego poglądy republikańskie i demokratyczne, lecz także i przez wzgląd na jego przekonania pacyfistyczne. Gen. Nollet — zdaniem „Vorwärtsa" jednocześnie z rozbrojeniem Niemiec zapoczątkuje i rozbrojenie Francji.

Niemcy skarżą się na szykany rządu niemieckiego

O polski węgiel

Przedstawiciele Związku górniczo-hutniczego [illegible] Śląska [illegible] organizacja Niemiecka [illegible] zwrócili się do rządu polskiego [illegible] zarządzeniom rządu niemieckiego, zdążającym do ograniczenia dowozu węgla do Niemiec.

Zwłoki cara Mikołaja znajdują się we Francji

od 4 lat

PARYŻ, (PAT). Na łamach dania [illegible] gen. Janin przywiózł „Matin'a" [illegible] zwłoki do Francji i pod Grenoble [illegible] wojsko- [illegible] oddał je 16 października 1920 r. Giersowi, b. ambasadorowi rosyjskiemu w Rzymie [illegible] Zwłoki innych wielkich książąt, członków rodziny cesarskiej, zwłoki cara A[illegible] i członków rodziny cesarskiej, ich dzieci [illegible] gen. Janin polecił pochować w w. księciu M[illegible] Pekinie. [illegible] wczowi. W [illegible]

Zamordowanie boksera amerykańskiego

[illegible] wrogów

NOWY JORK (PAT). Z [illegible] napastników ujęto. Jak [illegible] zachodzi tu akt zemsty. [illegible] przez [illegible] napastników. Dwóch z po-

Przemówienie ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego

WARSZAWA 16. 6.

(b.) Jutro, t. j. we wtorek, w związku z rozpatrywaniem przez Sejm budżetu ministerjum spraw wojskowych, zabierze głos z trybuny parlamentarnej, gen. Wł. Sikorski.

Przemówienie to ściśle związane z resortem p. ministra i uzasadniać będzie niektóre punkty, które wśród posłów budziły pewne wątpliwości.

Reorganizacja wyższych szkół wojskowych

(b) Centralne władze wojskowe zajęte są obecnie opracowywaniem planu reorganizacji wyższych szkół wojskowych. Dotyczy to przedewszystkiem szkoły sztabu generalnego, gdzie nastąpić mają zmiany personalne na stanowiskach wykładowców.

Rada Ligi Narodów zdaje sobie świetnie sprawę z żądań litewskich

Jej odpowiedź — to likwidacja pretensji Kownu

Na dzisiejszem rannem posiedzeniu ścisły komitet Rady Ligi Narodów rozpatrzył notę rządu kowieńskiego w sprawie szkolnictwa litewskiego na Wileńszczyźnie i, po zaznajomieniu się z odpowiedzią rządu polskiego, zdecydował te kwestje zlikwidować.

Dziś Rada Ligi Narodów zajmować się będzie sprawą kolonistów niemieckich w Polsce

Na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia Rady Ligi Narodów znajdują się raporty delegata Brazylji o załatwieniu sprawy kolonistów w Polsce. Złożone przed kilku dniami Dantasowi noty niemieckie, kwestjonujące zgodność wyroków komitetu likwidacyjnego z marcowemi zobowiązaniami Polski, wywołały wśród członków Rady Ligi żywe zainteresowanie. Delegat Niemiec do rokowań z Polską Lewald i tutejszy konsul Aschmann dążą do nadania sprawie tej charakteru sporu między Polską a Niemcami i podejmują usilnie zabiegi celem uzyskania możności przedstawienia swego punktu widzenia bezpośrednio na sesji Rady Ligi.

Bez pardonu wobec nacjonalistów niemieckich

PARYŻ, 16.6 Herriot oświadczył wczoraj dziennikarzom francuskim dlaczego skłonił gen. Nolleta do przyjęcia teki ministra wojny.

Niemcy — oświadcza Herriot — mają zamiar postąpić tak, jak postąpiły po zawarciu pokoju w Tylży. Niemcy wychowują młodzież wojskowo. Mój gabinet będzie wobec Niemiec uprawiał politykę pojednawczą. Jednakże wobec nacjonalizmu niemieckiego postąpimy z bezwzględną surowością, ponieważ mamy bronić nietylko praw Francji, lecz także i praw demokracji całego świata.

Niemcy pokornieją

BERLIN, 16. 6. W Karlsruhe, minister Strzeseman stwierdził, że Niemcy muszą znaleźć drogę umożliwiającą Francji i Niemcom współżycie przyjazne jako dobrych sąsiadów.

WESTCHNIENIA SANACYJNE

Przemysłowiec łódzki do bankiera: Żeby tak jeszcze z roczek albo dwa takiej waluty jak nasza ukochana nieboszczka marka, tobyśmy już, drogi dyrektorze, tak stali, że żaden złoty nie dałby nam rady...

Sanacja polityczna

WARSZAWA 16. 6.

(b.) Jak się dowiadujemy rząd zamierza niezwłocznie po uchwaleniu przez Sejm ustawy o pełnomocnictwach skarbowych, przystąpić do programu sanacji w dziedzinie politycznej.

Plan ten objąć ma zarówno politykę wewnętrzną (przedewszystkiem sprawę Kresów wschodnich), jak i uaktywnienie i przejście do polityki czynnej na terenie międzynarodowym.

Premjer Grabski, który zdaje sobie sprawę z ważności tych zagadnień zabierze, według wszelkiego prawdopodobieństwa głos w tej kwestji.

Nie wiadomo jednakże, kiedy to nastąpi: czy w obecnej sesji Sejmu, czy też w czasie narad jesiennych.

Kto zwyciężył w wyborach do Warszawskiej powiatowej Kasy Chorych

WARSZAWA, dnia 16.6

W wyborach wczorajszych do Powiatowej Kasy Chorych złożono ogółem 3748 głosów, co stanowi 35 proc. ogółu ubezpieczonych. Wybierano 30 członków Rady Kasy.

W sferach miarodajnych przewidują następujący rozdział mandatów:

Lista Nr. 2 (PPS) 12—13 mandatów.

Nr. 3 (komuniści) 5—6.

Lista Nr. 6 (Chrześcijańska Związki Zaw.) 11—12.

Żydzi 1 mandat.

Walki partyjne we Włoszech

Zamordowanie deputowanego Matteottiego spowodowało odroczenie wielkiej rady faszystów

Opinja publiczna przyjęła z wielkiem zadowoleniem wczorajsze poniewaz energiczne oświadczenie Mussoliniego, potępiające porwanie posła Matteottiego i zapowiadające w ostrych słowach najsurowsze kary, dla winowajców. Wobec wzburzenia w kołach parlamentarnych posiedzenia Izby zostały odroczone. Surowe potępienie przestępstwa przez przedstawicieli większości faszystowskiej spotkało się w prasie z przychylnem przyjęciem. Zapowiedziane wczoraj miesięczne posiedzenie wielkiej rady faszystów Mussolini odroczył. Energicznie prowadzone śledztwo spowodowało aresztowanie kilku nowych podejrzanych osobników, między którymi znajduje się jeden z twórców faszyzmu toskańskiego Dumini.

Na zagranicznych boiskach sportowych

Szwecja i Niemcy zwyciężają

CHRYSTJANJA, 16.6 — W walce krajów Niemcy — Norwegja zwyciężyły Niemcy w stosunku 2:0.

KOPENHAGA, 16.6. — W zawodach Szwecja — Danja zwyciężyła Szwecja w stosunku 3:2.

Takim powinien być każdy prezydent państwa

PARYŻ, 16.6. — Prezydent republiki Doumergue, przemawiając w dniu wczorajszym na banklecie, ponownie podkreślił swoją wolę odgrywania roli arbitra bezstronnego w stosunku do wszystkich stronnictw.

GIEŁDA

WARSZAWA, dnia 16.6

Notowania oficjalne.

Dolary St. Zjedn. 5.18½.
Belgja 24.81.
Holandja 143.95.
Londyn 22.48.
Nowy Jork 5.18 i pół.
Paryż 28.40.
Praga 15.25.
Szwajcarja 91.78.
Wiedeń 7.32 i pół.
Włochy 22.56.
Miljonówka 0.58,
8% poż złota 0.70
6% Bony złote 0.73
4½% Tow. Kr. Ziem. (rb.) 17, 16

Notowania w złotych.

B. Dyskontowy 5.00.
B. Handlowy 5.25—5.75.
B. dla Handlu i Przem. 1.60 — 1.55—1.70.
B. Kredytowy 1—10 0.65—0.75, 11. 0.35—0.45.
B. Przem. Pol. 0.30.
B. Pol. Przem. we Lwowie 0.31 0.32.
B. Zachodni 1—5 1.90.
B. Zw. Sp. Zar. 3.80—3.90.
B. Zw. Ziem. 0.30.
Kijewski 0.24—0.25.
Puls 0.42—0.40.
Spiess 0.70.
„Strem" 10.00—11.00.
Wildt 0.17—0.15—0.16.
Zgierz 2.40.
„Elektryczność" 1.25—1.20.
„Siła i Światło" 0.60—0.61.
„Chodorów" 4.70—5.00—4.90.
„Czersk" 0.60—0.65—0.60.
Częstocice 1.60, 1.75, 1.70
Gosławice 1.20, 1.30
Michałów 0.75, 0.60, 0.65
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 3.40, 3.15, 3.20
Łazy 0.14.
Warsz. Tow. Kop. Węgla 3.20, 2.95, 3.00 1), 3.25, 3.10 2), 3.50, 3.35 3, 4).
Polska Nafta 0.60.
Nobel 1.30, 1.23
Cegielski 0.59, 0.55, 0.57
Fitzner 3.80, 3.75
Lilpop 0.56, 0.54, 0.55
Modrzejów 4.75 1), 5.00, 4.90 3), 5.40, 5.25 5).
Norblin 0.60, 0.65
Orthwein 0.23.
Ostrowieckie 6.00, 6.25, 6.10.
Parowozy 0.31, 0.33.
Pocisk 1.30, 1.35
Rohn 0.40.
Rudzki 1.15, 1.25, 1.20, 5-em. 1.15, 1.05, 1.10
Starachowice 2.40, 2.28, 2.30.
Ursus 1.30, 3-em. 1.05
„Konopie" 1—4 0.52.
„Zawiercie" 30.00 — 36.00 — 35.00.
Zyrardów 39.00—38.50—40.00.
Borkowski 1.10—1.00—1.05.
Jabłkowscy 0.17.
„Cmielów" 0.61—0.60.
Haberbusch 4.95—4.90.
Klucze 0.35.
Spirytus 1.30—1.50.
„Tepege" 2.95.

B. M.

Nowy prezydent republiki francuskiej

Wybór p. Gastona Doumergue zgodny był z dotychczasową tradycją

WARSZAWA 16. 6.

(a) Dla tych, którym obce są tracycje w polityce wewnętrznej Francji, rezultat wyborów, odbytego onegdaj w Wersalu zgromadzenia narodowego — był niespodzianką.

Jednakże nie ulegało prawie wątpliwości, że przy postawieniu kandydatur na stanowisko prezydenta republiki: Doumergue'a i Painleve'go, pierwszy z nich musiał wyjść zwycięsko. Utarte powiem we Francji zwyczaj, że głowa państwa zostaje prezes senatu, lub conajmniej senator.

Poza Millerandem, który był posłem, większość prezydentów rekrutowała się z wyższej izby. Pamiętna jest chwila, gdy Poincare chociaż senator, wahał się w 1913 r. przyjąć kandydaturę na najwyższą godność państwową, gdyż uważał, że więcej ma do tego praw Leon Bourgeois. Jedynie choroba oczu ówczesnego przywódcy partji radykalnej w senacie stanęła na przeszkodzie temu wyborowi.

Fallieres i Loubet byli także, przed ofiarowaniem im godności prezydenta republiki, prezesami senatu francuskiego.

Nowoobrany prezydent republiki francuskiej, Gaston Doumergue, dotychczasowy przewodniczący senatu, jako przywódca radykalno-socjalistyczny, ideowo należy do kartelu lewicy, który wyszedł zwycięsko z wyborów majowych. Jako wielokrotny minister i premjer, zajmuje w hierarchji politycznej daleko wyższe stanowisko od Painleve'go. Dlatego też p. dczas wyborów w Wersalu wszyscy senatorowie, wierni tradycji, o której mówimy wyżej, bez wahania oddali swe głosy za Doumergue'm, a zblokowana prawica, widząc, że niema najmniejszej szansy przeprowadzenia zbliżonego do niej kandydata, jakim byłby chociażby Barthou, opowiedziała się za nim.

Była to również demonstracja przeciwko Painleve'mu, bardzo nielubianemu przez wielu polityków, którzy nie mogą mu darować usunięcia (był) wówczas ministrem wojny) z głównego dowództwa w 1917 r. gen. Nivelle'a i zastąpienia go przez gen. Petain'a.

Prezydent republiki francuskiej, Gaston Doumergue, urodził się 1 sierpnia 1863. r. i pochodzi ze znanej rodziny hugonockiej. Pierwszy raz został powołany do rządu w 1905 r. Do parlamentu wszedł daleko wcześniej, bo w 1893 r. Od tej chwili wierny jest ideom swego stronnictwa.

W czasie afery Dreyfusa odegrał wybitną rolę, stając w szeregach tych, którzy walczyli przeciwko zakusom reakcyjnym. Odtąd datuje się świetna karjera polityczna tego wybitnego męża stanu, który kolejno jest ministrem w gabinetach: Clemenceau, Barthou i t. d.

W 1913 r. gdy Doumergue jest już przywódcą swego stronnictwa w senacie, prezydent Poincare daje mu misję tworzenia gabinetu. Po półrocznem sprawowaniu funkcyj premjera Francji, na dwa miesiące przed wybuchem wojny, Doumergue ustępuje, aby znów w czasie zmagań z Niemcami zasiąść w gabinecie Brianda.

Oto historja pierwszego dziś obywatela wielkiej Francji. Prezydenta republiki, który był zawsze najszczerszym przyjacielem Polski, gwarantuje jego ojczyźnie pokój i rozkwit, albowiem Doumergue, jako szczery demokrata, ani na chwilę nie odstąpi od swych ideałów: obrony praw republikańskich i konstytucji.

Sensacyjne aresztowania podejrzanych o udział w morderstwie

RZYM (P.A.T.). — Pod zarzutem udziału w morderstwie deputowanego Matteottiego aresztowano dotychczas 9 osób. Między aresztowanymi znajduje się faszysta Dumini, oraz jego przyjaciel dziennikarz rzymski Maccola. Pozatem aresztowano dwóch szoferów i dyrektora półoficjalnego dziennika „Corriere d'Italia" Fillipelli'ego. Dzienniki opozycyjne twierdzą, że Matteotti miał przy sobie dokumenty, dotyczące afery spekulacyjnej z trustem Sinclaire'a. Dokonano również aresztowań w Medjolanie. W obawie rozruchów garnizon rzymski znajduje się w pogotowiu.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

PRZYPUSZCZALNE WYNIKI WYBORÓW DO POWIATOWEJ KASY CHORYCH

WARSZAWA 16. 6.

(k) Wczoraj odbyły się na terenie powiatu warszawskiego wybory do powiatowej Kasy chorych.

Pracownicy wystawili sześć list z których jedna: Nr. 1 pracowników cegielni „Chyżice" została wycofana, a druga Nr. 5 pracujących kobiet unieważniona.

Pozostałe listy na ogólną liczbę 30 mandatów według wszelkiego prawdopodobieństwa zyskają: lista Nr. 2 — P. P. S. od 8 do 9 mandatów, lista Nr. 3 — komuniści od 5 do 6 mandatów; lista Nr. 4 — żydzi 1 mandat; lista Nr. 6 — Chrześcijańska demokracja od 14 do 15 mandatów.

Przedsiębiorcy wystawili dwie listy: Nr. 1 — przemysłowców powiatu warszawskiego i Nr. 2 — demokratycznych przemysłowców.

Pierwsza z nich uzyska prawdopodobnie 12 mandatów, a druga — 3 mandaty.

Na dziewięć tysięcy uprawnionych głosowało zaledwie 30 do 40 proc.

Rozdział oświaty od religji

(h.) W sferach rządowych rozpatrywane są dalsze plany reorganizacji władz centralnych. Między innemi brany jest pod uwagę projekt rozczłonkowania ministerium oświecenia publicznego i wyznań religijnych. Mianowicie departament wyznań religijnych zostałby przyłączony do ministerium spraw wewnętrznych, a w ten sposób obecne ministerium O. P. i W. R. przekształconoby na ministerium oświaty.

Wystawa policyjno-kryminalistyczna w Sopotach

Od dn. 10 do 18 lipca b. r. trwać będzie w Sopotach międzynarodowa wystawa policyjno - kryminalistyczna.

Ktoby z polskich wynalazców chciał uczestniczyć w powyższej wystawie, zechce porozumieć się ustnie z Wydziałem IV-tym Komendy Głównej Pol. Państw. (ul. Długa 38).

Termin nadsyłania eksponatów oznaczony jest do 25 b. m.

O ile eksponaty nie będą ważyły więcej jak 6 klg. transport ich z Warszawy do Sopot i z powrotem nie powoduje żadnych kosztów dla ich właściciela.

POCZTÓWKI Z WYWCZASÓW ZAGRANICZNYCH

V

Włos i „porządeczek"

Kto pamięta Włochy z czasów przedwojennych, a widzi je teraz po kilku latach przełomowego oddalenia — nie może nie zauważyć wielce charakterystycznych zmian w fizjognomji życia publicznego. Zmian, powiedzmy to z góry — na lepsze.

Pierwsze, co przedewszystkiem uderza stawiającego krok na stały ląd włoski, to napis w hotelu:

La mancia è abolita!

(Napiwki zniesione).

Sprawa poczynie drugorzędna; ale jakże inaczej, o ile łatwiej i lepiej żyje się i podróżuje w tych warunkach. I o ile taniej! 10 lub 15 procentów na plus za usługę przy rachunku i zmora napiwkowa, szczególnie dręcząca przy rozstaniach hotelowych, usunięta bez śladu bez bólu a z pożytkiem dla stron obojga. Wraz z usunięciem „mancji"

zniknęła z ulic Włoch północnych i środkowych niemniej uprzykrzona

żebranina uliczna.

Jeszcze tu i owdzie broni się twierdze Grenady, i oto na dworcu centralnym w Genui wyrasta nagle olbrzymi napis:

La mancia ammessa.

(Napiwek dozwolony)!

Ha, nie byłyby Włochy Włochami, gdyby poszczególne republiki obyczajów prowincjonalnych nie walczyły ze sobą i dotąd, jak ongiś Lukka z Pistoją czy Mantua z Modeną... Ale te resztki

ancien régime'u

skruszy łatwo potężny pęd ducha nowoczesności, idący solidarnie — w sprawach niepomiernie ważniejszych — przez cały półwysep od Alp po przez Rzym aż ku wykopaliskom Pompei...

Druga rzecz, przyjemnie uderzająca w dzisiejszej fizjognomji Włoch to obok uprzejmości

wzorowa, zazdrości godna, czystość

i komfortowość urządzeń hotelowych, mieszkalnych, kąpielskowych. A przytem imponujący rozwój sieci komunikacyjnej! Międzymiastowej, miejskiej, podmiejskiej: elektrycznej, parowej, motorowej, wodnej!

I mówię tu nietylko o wielkich miastach, nietylko o bogatych, uczęszczanych uzdrowiskach. Miasta zgoła [illegible] ne, miasteczka, bo[illegible]

wsie nawet są skanalizowane, zelektryfikowane,

połączone trakcją kolejową bądź tramwajową z większemi centrami komunikacyjnemi.

Zdarzyło mi się raz zwiedzać miasto, bez znaczenia niemal, o 10-tysięcznej ludności, mieściwe, i to położone o 3 kilometry od stacji kolejowej — posiadała łączący ją z

ferrovia

tramwaj elektryczny! Cóż na to nasze ponad stutysięczne Lublin, Częstochowy, Sosnowice?...

Następnym bijącym w oczy chwilowym tysem fizjognomji Włoch dzisiejszych jest

dobra pamięć po potomnych

czyli:

[illegible] przeszłości.

W każdem mieście włoskiem, miasteczku, osadzie, wiosce niedawnie, zakładany jest w tej chwili t. zw.

parco della rimembranza

(park pamiątkowy): każda najmniejsza „borgata" (osada) wznosi u siebie i uroczyście odsłania najskromniejszy bodaj pomniczek

ai caduti

(dla poległych). A jaką [illegible] opieką otaczane są pamiątki, dotyczące zdarzeń historycznych, postaci bohaterów, uczonych, poetów, wielkich, mniejszych i nawet zgoła mało znanych. W szacownych, zamierzchłe czasy pamiętających miasteczkach co dziesiąty dom chlubi się jakąś tablicą. I wciąż przybywają nowe...

Nakoniec — rzecz najbardziej wykluwająca oczy przybyszowi z Polski:

tamtość życia we Włoszech!

Ta jest naprawdę zazdrości godna i podziwu, gdy się zważy ilu zasadniczych elementów codziennej potrzeby Włochom brak, jak: węgla, zboża, pasty, okopowizny... A jednak: za 400 do 500 lir (do 90 złp.) można mieć porządne ubranie, za 80 l. (15 złp.) doskonałe buty; smaczny, obfity obiad zje się za 3 [illegible] zł., a w najmodniejszem, najlepszem odwiedzanem kąpielisku morskiem czy lądowem dostanie się wykwintny

pokój z całodziennem utrzymaniem za 8 do 9 zł.!

Kurs tramwajowy przeciętnie kosztuje 10 groszy; za jeden złoty można już zrobić wcale ładny spacer dorożką automobilową...

Ach, tych automobilów jest tu aż tak zazdrościć dużo: wielkich, małych, publicznych, sportowych, ciężarowych!

[illegible] ale co tego trzeba mieć [illegible] Fiat, ale i dobre szosy [illegible] granitem wyłożone lub wylane asfaltem...

O jedno i o drugie postarał się włoski „porządeczek".

Bolesław Gorczyński.

Nawet wrogowie muszą oddać sprawiedliwość

Nie chcą uznać tego tylko gałicjanderzy

„Danziger Neueste Nachrichten" umieszcza artykuł swego warszawskiego korespondenta, omawiając expose premjera Grabskiego. Autor stwierdza, że premjerowi Grabskiemu udało się przedewszystkiem osiągnąć dwie rzeczy: stabilizację waluty i równowagę budżetu. Przechodząc do omówienia obecnego kryzysu gospodarczego, pisze autor, że pretensje ministra Grabskiego powinni sobie zdawać sprawę, jakie stosunki zapanowałyby dzisiaj w Polsce, gdyby się ministrowi Grabskiemu nie udała stabilizacja waluty.

Przy ogólnym niezadowoleniu spadku nastąpił polskiej, jakiego byliśmy świadkami pod koniec ub. roku, gospodarka polska — zdaniem autora — byłaby runęła w przepaść, a stosunki byłyby tysiąckrotnie gorsze od tych, [illegible]

Wali się system biurokratyczny

Zmiany w organizacji służby budownictwa wojskowego

WARSZAWA 16. 6.

W organizacji i metodach pracy budownictwa wojskowego z dniem 1 lipca b. r. nastąpią — jak się dowiadujemy — radykalne zmiany.

Będą one miały na celu skrócenie drogi służbowej przy uzyskiwaniu decyzji przełożonych, co da możność przyspieszenia rozpoczęcia robót i wypłat koniecznych dla intensywnego wykonania — zamierzeń budowlanych. Nadto dowódcy oddziałów będą mieli przyznaną jaknajdalej idącą samodzielność wykonywania robót konserwacyjnych. Szefostwa inżynierji zostaną przeorganizowane w ten sposób, że stanowią one organy drugiej instancji, których czynnością będzie: nadzór nad sprawnością techniczną i administracyjną: zatwierdzanie ważniejszych projektów i przetargów: rozdział kredytów: likwidacja i czynności sprawozdawcze.

Zabiegi o kredyt

W banku Gospodarstwa Krajowego gromadzą się ogony klientów

WARSZAWA 16. 6.

Tak dotkliwie odczuwany brak gotówki obrotowej uwidocznia się w sposób szczególniej jaskrawy w lokalu banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Królewskiej Nr. 5.

Od wczesnego rana napływają przez cały dzień klijenci ze sfer przemysłowych i kupieckich, domagając się uzyskania widzenia u dyrekcji.

Wszyscy przybywają zaopatrzeni w podania o udzielenie kredytu, powołując się na fatalne konjunktury, uniemożliwiające przetrwanie okresu nawet najsolidniejszym przedsiębiorstwom.

Wobec niemożności doraźnego załatwienia interesantów urzędny zapisuje ich w księdze, wyznaczając im kolejną godzinę i minuty, przyczem dyrekcja na czas trwania rozmowy przeznacza przeciętnie 3 minuty.

Trochę nieprawdopodobna pogłoska

„Kurjer Gdański" donosi z Warszawy co następuje:

Od kół zbliżonych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, korespondent nasz dowiaduje się, że gdańskie koła gospodarcze zwróciły się do niego z prośbą o udzielenie krótkiego aforyzmu, celem spopularyzowania Targów gdańskich. Krok ten nie jest odosobniony, ponieważ gdańskie sfery gospodarcze coraz silniej zabiegają około nawiązania dotychczas nieistniejącego kontaktu z Rzeczypospolitą.

Łódź fabryczna w płomieniach

Pożar i wybuch benzyny na dworcu

ŁODZ (A. W.). — Dziś w nocy o godz. 1-ej z minutami na stacji Łódź Fabryczna wybuchł groźny pożar, który w szybkim tempie objął magazyny kolejowe i budynek pocztu. Eksplodowała benzyna znajdująca się w magazynach. Zaalarmowano natychmiast wszystkie oddziały straży ogniowej, które zdołały pożar opanować.

Przymusowe nauczanie analfabetów w więzieniach polskich

Departament więzienny ministerjum sprawiedliwości postanowił wprowadzić z dniem 1-go września b. r. przymusowe nauczanie analfabetów we wszystkich więzieniach karnych.

Przymus obowiązywać będzie wobec więźniów karnych, którzy nie przekroczyli czterdziestego roku życia.

„Bić albo nie bić!"

czyli kiedy akcje przestaną spadać

WARSZAWA 16. 6.

Aczkolwiek pierwsze zebranie giełdowe w ub. tygodniu miało tendencję cokolwiek mocniejszą, każde następne było świadkiem stopniowego ale stałego obniżania kursów różnych akcyj, przy ogólnym nastroju niezmiennie słabym. Pogłoski o zamierzonej jakoby w poważnych sferach bankowych interwencji nie sprawdziły się i nic nie wskazuje, aby w najbliższych dniach sytuacja mogła uledz poprawie. Dokąd będą akcje spadały jeszcze, gdy dziś już najpoważniejsze przedsiębiorstwa przemysłowe, bankowe i handlowe według kursów urzędowych ich akcyj są oceniane za bezcen? Oto pytanie, na które napróżno siłą się znaleźć odpowiedź najkompetentniejsi giełdziarze. W stosunku do kursów markowych, notowanych na krótko przed wprowadzeniem ceduły złotowej — obecne kursy są kilkakrotnie (nieraz sześciokrotnie) niższe. Pokup na akcje ze strony szerszej publiczności ustał prawie zupełnie. Jeszcze nie pora na lokaty oszczędnościowe, chociaż warunki stwarzają już dla nich tło konieczne. Zastój w handlu i przemyśle, brak płynnej gotówki obrotowej, bez widocznych śladów do redukcji wydatków osobistych w społeczeństwie, każe przypuszczać, że nadchodzące letnie miesiące będą dla giełdy istotnie „ogórkowemi". Według powszechnej opinji kół giełdowych, nie należy oczekiwać przed jesienią na wydatniejsze podniesienie się kursów papierów dywidendowych. Pod wpływem chwilowych komunikatów mogą mieć miejsce pewne wahania kursowe z dość nieznacznemi odchyleniami. Letnie wyjazdy niesadugo zaciążą jeszcze bardziej na tranzakcjach, których ilość od pewnego czasu stale się zmniejsza.

W dniu wczorajszym znowu lekko spadły bankowe, cukrowe, węglowe i większość metalurgicznych. W innych grupach ruch słaby przy kursach zaledwie utrzymanych. Cokolwiek mocniej elektryczne, a z chemicznych — Kiłewski.

Na rynku walutowym sytuacja bez zmiany, z wyjątkiem mocniejszej tendencji dla franka fr., pod wpływem zakończenia przesilenia na stanowisku prezydenta Francji. Papiery proc. państwowe miały notowania utrzymane. Listy zastawne przedwojenne ziemskie i warszawskie — słabiej.

—ski.

Wybory w Zawiatanie

WARSZAWA 16. 6.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Centr. Związku pracowników przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, dotychczasowy redaktor naczelny „Przeglądu Gospodarczego" (organu tej organizacji) dr. Edward Rose, mianowany został wice-dyrektorem Centralnego związku. W ten sposób w skład dyrekcji Związku wchodzą obecnie pp.: poseł Andrzej Wierzbicki (dyrektor naczelny), Jerzy Łempicki (dyrektor), oraz Jan Hołniński i Edward Rose — wicedyrektorzy.

Profesorowie i studenci węgierscy w Warszawie

WARSZAWA 16. 6.

Dnia 14 b. m. przyjechała do Warszawy wycieczka profesorów i studentów węgierskich. Na czele wycieczki stoi wybitny polityk i uczony hrabia Teleki, profesor geografji uniwersytetu w Budapeszcie. Pośród członków wycieczki znajdują się: prof. Kogutowicz, prof. Rices, prof. Horger, prof. Czedey, prof. Karl, prof. Schilling, prof. Halasz, p. Kon, oraz prof. Hiszpanowits, dowódca skautingu węgierskiego. Goście zabawili w Warszawie jeden dzień, poczem w celach naukowych udali się nad Morze Białe.

Czy Ministerjum kolei nie zapobiegnie kradzieżom przesyłek kolejowych?

Czas skończyć ze złodziejstwem kolejowem

Humorystyczne odszkodowania kolei są kpinami z poszkodowanych

WARSZAWA 16. 6.

Tytuł za ostry? Nie w delikatnej formie?

A proszę — czy nie jest on raczej za łagodny, jeżeli chodzi o napiętnowanie zwyczajnych, pospolitych

kradzieży

pakunków, nadawanych przez pasażerów na bagaż kolejowy?

I jeżeli chodzi o określenie postępowania władz kolejowych, które poprostu kpią sobie z poszkodowanych pasażerów, w skutek „zagnięcia"

pakunków

podczas przewozu ich koleją.

Otoż fakty.

Przed kilkunastoma dniami redaktor naczelny naszego pisma, wysyłając swą rodzinę, na letnisko, nadał na bagaż pakunki z rzeczami.

A chociaż to letnisko znajduje się niedaleko, w każdym jednak razie niewielka przestrzeń wystarczyła, by jeden pakunek gdzieś

przepadł.

Gdzie, jak — niewiadomo. Ulotnił się. Szukaj wiatru w polu!

Teraz drugi wypadek.

P. J. Miszczorek, wyjeżdżając d. 5 b. m. z żoną, dzieckiem i bonną do majątku w Poznańskiem nadał na dworcu „Warszawa - Główna"

walizę i kosz

na bagaż za kwitem nr 4.771 do stacji Leczno.

Bagaż ten załadowano tegoż dnia o g. 21-ej do pociągu nr. 517, który punktualnie odszedł.

Na stacji w Łowiczu konduktor bagażowy, Gulik, oznajmił p. M. „dobrą" nowinę, że bagaż jego

zginął.

W wagonie, w którym się on znajdował, byli 3-ej urzędnicy: kierownik pociągu, konduktor Gulik i aspirant Buderewicz.

Wartość zaginionego bagażu poszkodowany ocenia na

7.500 złotych.

Na depesze p. M., wysłane niezwłocznie do Warsz. Dyr. kolej. i minist. kolei, obie instancje nie odpowiedziały do dnia 12 b. m.

W tym dniu p. Miszczorek dowiedział się, że kolei wypłaca

5 złotych za 1 kilogram

skradzionego lub zaginionego bagażu. Czyli **że p. M. ponosi** olbrzymią **stratę.**

Kto mu **ją wynagrodzi?** Kto wyrówna **różnicę między wartością skradzionych rzeczy, a humorystycznem „odszkodowaniem", które łaska władz kolejowych kapnie p. M.?**

W państwie praworządnem

tak być nie może.

Ministerjum kolei odpowiada za przedmioty, jakie, za opłatą, władze kolejowe zobowiązały się przewieźć do miejsca przeznaczenia.

Nie rozpisujemy się szeroko o powyższych faktach, apelując

do ministerjum,

by się energiczne zajęło sprawą bezczelnych kradzieży pakunków z wozów kolejowych.

Jeżeli zaś nie może złemu zaradzić, niechaj wynagrodzi poszkodowanych

rzeczywistą stratę,

a nie daje im odszkodowań, które zakrawają na kpiny ze zdrowego rozsądku i — handlowych zobowiązań.

Jak wróżki odpędziły złe duchy od zakochanej Małgosi

I jak czarodziejsko załatwiły się z koszykiem

WARSZAWA 16. 6.

Małgosia fertyczna kucharczka u państwa S. przy ul. Mokotowskiej, przeżywa od pewnego czasu same udręczenia.

Radaby poznać przyszłość, zwłaszcza, że teraźniejszość nie szczędzi jej goryczy, a wątpliwości wciąż ogarniają du-

— Kocha nie kocha — zadaje sobie nieustanie pytania, obrywając bzu gałązki.

I gdy w życu realnem otrzymuje odpowiedzi

zapewnienia dozgonnej miłości

przypieczętowane najserdeczniejszym całunkiem, z drugiej znów strony pantoflowe wieści kłam tym przysięgom zadają.

— Nie wierz zdrajcy i lekko duchowi — kraczą sąsiadki — wszystkie te zaklęcia są nieprawdziwe, a prawdziwe jedy nie są tylko twe pocałunki i kotlety, jakie mu w prostocie ducha dajesz.

Cóż dziwnego, iż żyjąc wśród takiej niepewności urocza Małgosia jest tak roztargniona, iż często z zupy robi pieczeń, z pieczeni zupę, a idąc ulicą ujawnia zdenerwowanie.

Właśnie wczoraj w godzinach rannych, wracała z targu do domu, niosąc koszyk

pełen prowiantów

i to szczególnie znakomitych ze względu na obiad proszony, urządzany przez jej pracodawców z racji imienin pana domu.

W takim momencie w pobliżu placu Zbawiciela zbliżyły się do Małgosi dwie niewiasty, proponując jej wywróżenie przyszłości.

Jedna dama, twierdząc, że jest pomocnicą wróżbiarki, w sposób tak zachęcający reklamowała dar jasnowidzącej swej towarzyszki, wnikającej nietylko w przyszłość, lecz

odnajdującej złe duchy,

iż Małgosię zdjęła pokusa. Tem bardziej, iż zażądane honorarjum przedstawiło się skromnie 5 miljonik ów za seans.

Uiściła Małgosia honorarjum natychmiast zaimprowizowano seans w bramie jednego z domów na Mokotowskiej.

Najpierw starsza dama rozłożyła karty na chustce i po dłuższej przerwie orzekła, że ten brunet strasznie panią kocha ale w niedługiej przyszłości czeka na panienkę przykrość.

W tej chwili wmieszała się młodsza dama.

— Nie bój się nic, panienko,

zakinlemy złe duchy

i tę przykrość odpędzimy od ciebie.

Jakoż starsza wieszczka poczęła dmuchać na twarz dziewczyny z frontu, młodsza zaś wróżbitka dmuchała w ucho oszołomionej dziewczynie.

Po chwili skończyła się operacja i obie damy, orzekłszy że już „diabli wzięli djabła", oddaliły się szybko.

W ślady ich zamierzała wstąpić Małgosia, więc podniosła stojący na ziemi kosz z prowiantami. I tu dopiero ogarnęło ją przerażenie. Koszyk okazał się

dziwnie lekki

bo wszystkie prowianty zniknęły wraz ze złymi duchami od niem-

pędzonymi od dziewczyny.

Teraz dopiero zrozumiała Małgosia, iż przepowiednia wróżek o przykrości spełniła się.

Wybiegła na ulicę z koszykiem, lecz daremnie; czarodzieje zniknęły w sposób czarodziejski.

Największą jednak przykrość mieli pracodawcy Małgosi, nie tylko, że musieli czynić nowe zakupy lecz i obiad imieninowy odbył się ze znacznem opóźnie-

Pod słupek!

Wstrętny bandyta asystował podczas sekcji zwłok swej ofiary

Przed sądem doraźnym w Sosnowcu stanął Walenty Żurek, mieszkaniec wsi Podlasie, gm. Rabsztyn.

Akt oskarżenia zarzucał Żurkowi, że w dniu 22 maja r. b. na drodze, wiodącej do młyna Wawrzyńca Barczyka we wsi Chrząstowice, napadł na Lejzora Ernera,

zamordował go

dwoma strzałami karabinowemi i zabrał 180 milj. mk.

Żurek przyznał się do zbrodni, zwalając jednak część winy na niejaką Balbinę Kubalską, swoją kochankę, od której, jak twierdzi, nabawił się nieuleczalnej choroby. Kubalska miała go podobno

namówić do napadu

i wręczyła mu karabin.

Morderstwo było dokonane z zimną krwią. Zbrodniarz, po dokonanem zabójstwie wjechał na wozie z trupem Ernera w głąb lasu, poczem udał się do domu rodziców, nie zdradzając swem zachowaniem żadnego wzruszenia. Gdy się dowiedział o zjechaniu na miejsce zbrodni władz sądowo - lekarskich, udał się tam i

pomagał

przy dokonywaniu sekcji zwłok. Po aresztowaniu przyznał się do winy.

Dla charakterystyki stanu psychicznego Żurka warto wspomnieć o jego zachowaniu się w czasie narady sędziów nad wyrokiem, w kilka chwil po mowie podprokuratora, który zażądał kary śmierci Żurek zajadał

z godnym zazdrości apetytem

chleb z masłem. Zjadł dwie potężne kromki, popijając mlekiem, które mu przyniesiono w dużej butelce.

O godz. 1 w poł. sąd ogłosił wyrok, skazujący Żurka

na śmierć

przez rozstrzelanie.

Skazany wysłuchał wyroku z zupełnym spokojem.

Zdetronizowany książę sułtański pociesza się jak może

Żeni się z 17-letnią tancerką i wprowadza ją jako czwartą żonę do haremu

Przed kilku miesiącami przybył do Budapesztu wygnany z Konstantynopola wraz z całą rodziną sułtańską

książe Abd - ul - Kadix.

Jak przystoi księciu sułtańskiej krwi towarzyszył mu orszak złożony z

trzech żon,

czworga dzieci i odpowiedniej liczby adjutantów, dworskich urzędników oraz służby.

Książę Abd - ul - Kadix zajął apartamenty jednego z pierwszorzędnych hotelów budapeszteńskich.

Urozmaicając sobie

nudę wygnania

odwiedził książę pewnego wieczoru kabaret znany pod nazwą: Cercle des Etrangeres. Tam to wpadła mu w oko

siedemnastoletnia tancerka

Irma Waldonis.

Abdul Kadix zapłonął ku niej gorącą miłością i nie zwlekając długo zaproponował tancerce, by została jego

czwartą żoną.

Mając do wyboru kabaret lub księcia, zgodziła się tancerka na to małżeństwo i w tych dniach odbył się uroczysty obrzęd zaślubin wedle przepisów mahometańskiej religji.

Po ślubie przedstawił książe swą nową małżonkę swej

pierwszej żonie,

pochodzącej ze znakomitej rodziny tureckiej, spokrewnionej z domem panującym.

Żona sułtańska ucałowała serdecznie

odaliskę swego męża

i jako prezent ślubny wręczyła jej wspaniałą kolję perłową. Nowa małżonka zamieszkała w haremie, który wobec zmienionych warunków życia na wygnaniu stracił na swej strogości, ale mimo to strzeżony jest pilnie przez oddanych księciu eunuchów.

Panna Irma zmuszona była przesłonić swą twarz zasłoną i stanowczo wyrzec się musiała występów w kabarecie.

Świetny redaktor

O nowym sposobie zjednywania czytelników

WARSZAWA 16. 6

Pewnego wieczoru, siedząc przy obficie zastawionym stole, znalazłem się naprzeciw szpakowatego jegomościa, rozprawiającego bardzo głośno na wszelkie tematy. Sąsiadka poinformowała mnie, że nieznajomy jest redaktorem dziennika „Ucho Warszawy" i choć zaledwie przed trzema miesiącami przyjechał z Krakowa, jednak stosunki miejscowe zna lepiej od rodowitych „warszawistów" a pozatem jest doktorem 19-tu fakultetów.

„Ucho Warszawy" nie zajmuje wybitnego miejsca w prasie stołecznej, nigdy nawet nie miałem w ręku tego pisma, ale ponieważ od dzieciństwa męczyła mnie tajona żądza zostania dziennikarzem, postanowiłem zjednać sobie sympatie redaktora. Ilekroć wypowiadał jakie zdanie, wykrzykiwałem z zachwytem: — Wspaniałe! Znakomite! Nadzwyczajne!

Po kolacji uważając, iż teren jest dość dostatecznie przygotowany, przemówiłem doń w te słowa:

— Co za szczęście, że udało mi się poznać szanownego pana. Ach, iżżebym pragnął zostać pańskim współpracownikiem!

Spojrzał mi przenikliwie w oczy i odpowiedział:

— Ależ proszę, proszę młody człowieku. Niech pan na mnie liczy. Moim obowiązkiem jest zachęcać młodzież do pracy.

*

Powodzenie w karjerze dziennikarskiej zależy częstokroć od pierwszej, z talentem napisanej notatki, lub sprytnego wywiadu. Cztery dni błąkałem się po mieście w poszukiwaniu tematu, znalazłem i cztery noce straciłem na opracowanie. Utwór mój nosił tytuł: „Z galerji znikających typów Warszawy — Sprzedawca piasku". Wykaligrafowawszy starannie rękopis zwinąłem w rurkę i podążyłem do redakcji.

Kierownik „Ucha Warszawy" jednym tchem przeczytał mój pierwszy utwór i ściskając mi ręce, zawołał:

— Świetnie! Pański „Sprzedawca piasku" jest zachwycający. Oto asygnata na 15 złotych, proszę udać się do kasy i niech o nas nie zapomina.

Serce kołatało mi tak gwałtownie, iż gdybym go nie przytrzymał ręka, to, być może, wyskoczyło mi z piersi.

Nazajutrz po raz pierwszy w życiu kupiłem „Ucho Warszawy". Artykułu mego nie znalazłem.

— Ba! — pomyślałem. — Nawał materjału przeszkodził im w wydrukowaniu świetnego „Sprzedawcy"; zaczekam do następnego dnia.

Ale nazajutrz spotkało mnie znów rozczarowanie.

Odtąd codziennie kupowałem „Ucho Warszawy", codziennie zostawiałem w kiosku 15 groszy, codziennie powracałem smutny do domu, rozumiejąc, że jednak praca moja ukazać się kiedyś musi, bo wszak otrzymałem honorarjum.

*

Wczoraj upłynął rok od napisania „Sprzedawcy piasku". Zniecierpliwiony długiem oczekiwaniem, udałem się do redaktora „Ucha Warszawy".

— Panie — rzekłem — Przed rokiem dałem panu artykuł, za który kasa wypłaciła mi 15 złotych. Od tej chwili przeczytałem 365 numerów „Ucha Warszawy" i mego utworu nie znalazłem. Wobec tego zwracam panu honorarjum...

Redaktor przestrzymał mnie ruchem ręki.

— Ależ pan żartuje drogi panie — zawołał — raczej ja jestem pańskim dłużnikiem.

— Pan?

— No tak. Proszę porachować. Dałem panu 15 zł., w zamian za które pan nabył 365 numerów mego pisma po 15 groszy. Kto na tem wygrał?

Gdy opuszczałem lokal redakcyjny, uścisnął mi serdecznie rękę i dorzucił:

— A niechże pan tu kiedyś zajdzie. Pański „Sprzedawca piasku" [illegible] aż prawdopodobieństwem [illegible]. Może pan podobnie napisać coś nowego. Szpalty mego pisma stoją przed panem otworem.

Żywy nieboszczyk na swoim pogrzebie zmówił: „Wieczne odpoczywanie"

A potem poszedł do władz i oświadczył:

„Przepraszam, żyję, kogo innego za mnie pochowali"

Osobliwą chwilę przeżył temi dniami p. Rene Soglietti, młody francuz, który w r. 1914 znajdował się na placu boju i w walkach pod Ramberyilliers od nich!

ciężką ranę.

Uznany z powodu tej rany za niezdatnego do dalszej służby wojskowej, wrócił Soglietti do Rzymu, na łono swojej rodziny.

Nigdy nie miał sposobności do tej pory widzieć tych okolic, z któremi wiązały go jego

wspomnienia

wojenne. Aż oto temi dniami interesy zapędziły go przypadkowo do Ramberyilliers.

Korzystając z tej okazji poszedł odwiedzić cmentarz wojskowy, na którym znajdowały się

groby

jego poległych towarzyszów broni.

Jakież było jego zdziwienie, gdy przechodząc koło jednego z grobów, ujrzał na zdobiącym go krzyżu wypisane swoje

własne imię i nazwisko.

Napis ten niewątpliwie odnosił się do jego osoby; albowiem prócz imienia i nazwiska zgadzały się także, data urodzenia, numer rocznika, do którego należał i numer matrykuły. Najwidoczniej

przez pomyłkę,

innego nieznanego żołnierza obdarzono jego imieniem i nazwiskiem.

Soglietti przyklęknął,

nad swoim grobem, zmówił modlitwę,

poczem udał się do administracji wojskowej, aby zwrócić jej uwagę na błąd, do którego sprostowania nikt bardziej od niego nie był powołanym.

Porwany autem socjalista włoski — ofiarą mordu politycznego

Znalezienie zwłok posła

RZYM. (PAT.) — Według wiadomości, które nadeszły tu w późnych godzinach wieczornych, zwłoki posła Matteotti'ego znalezione zostały na drodze do Vico.

Setna rocznica urodzin jasnowidza

Przed 70 laty wzywał on narody południowo-słowiańskie do utworzenia państwa jugosłowiańskiego

Prasa jugosłowiańska poświęca w tych dniach dłuższe artykuły

100-nej rocznicy

urodzin pierwszego wielkiego propagatora zjednoczenia jugosłowiańskiego.

Imbra Ignatievicza Tkalca,

który już w r. 1853 w broszurze „Das serbische Volk" wzywał południowych Słowian do skupienia się około Serbów, jako zawiązku przyszłego

państwa jugosłowiańskiego.

Tkalec wydawał znany dziennik polityczny „Ost und West". Wszelkie wystąpienia jego były nacechowane

gwałtowną nienawiścią

do Austro - Węgier.

MODA A KIESZEŃ

Pod niezmiennym kloszem

W Paryżu nie spotyka się prawie dwóch jednakowych kapeluszy, a dzieje się to dzięki temu, że paryżanki szyją sobie same kapelusze co im pozwala stosować wszystkie kaprysy mody i własnej osoby.

Należałoby ten zwyczaj przeszczepić i u nas. A więc oprócz kapeluszy z organdyny, można szyć piękne pasterki z koronki [illegible] lub czarnej [illegible] czarne kapelusze z [illegible] i koronki są praktyczne i [illegible] jako wieczorowy [illegible]. Nic łatwiejszego jak uszyć [illegible] na głowę z aksamitu lub jedwabiu, a [illegible] falbanę z tiulu. Nadewszystko zaś jest potrzebny malutki naparstek — cloche z fantazyjnej słomki, lub wstążki. Ponieważ w handlu niema gotowych fasonów tak mikroskopijnych, należy uszyć z muślinu i drutu małą foremkę, a potem ją obszywać koncentrycznie wstążką lub słomką; skierowywać je wzwyż, ażeby związać na czubku głowy, lub wreszcie równo kłaść słomkę wzdłuż głowy, a poprzecznie na wysokiem przepasaniu; z pół sztuczki dużej lub jedna mała sztuczka słomki wystarczy (acz z trudem na taki kapelusik, (7—8 do 10 miljonów) i minimalne dodatki muślin i drut.

Antuka.

Suknia sportowa

Suknią sportową nazywamy kreacje wąskie, w których chodzenie staje się sportem, nie mówiąc już o wchodzeniu do tramwaju. Można wprawdzie je rozszerzyć ukrytemi fałdami, plisami, lub zapięciem na guziki z przodu lub boku, od góry do dołu. Suknie tego rodzaju są najczęściej barw spokojnych, dyskretnych, lub w barwna i dość krzykliwą kratę, ozdabia się je kołnierzykiem a la bebe, lub a la garconne, kokardą wiązaną. Pasek ze skórki czerwonej, zielonej lub szafirowej jest ostatnim krzykiem dnia. Oczywiście z tyłu jest szerszy i noszony bardzo luźno. Kolorową chustkę kwadratową z fularu lub wełny bardzo często związuje się na ramieniu lub z przodu. Dodaje ona szyku sylwetce „pod małym i niezmiennym kloszem".

Ogromnie noszone są guziki, zwłaszcza szkockie — w kratę. Pozatem z masy perłowej, lub białe, białe porcelanowe. Służą one nietylko jako zapięcie, lecz jako ozdoba, tworząc całe hafty. Jest to mojem zdaniem ozdoba bardzo wątpliwego smaku.

Być albo nie być

teatru polskiego w Białymstoku.

dyr. Skąpski daje odpowiedź twierdzącą.

Wśród naszych miejscowych zasadniczych kwestyj społeczno-kulturalnych była i jest jedną z najbardziej palących sprawa teatru polskiego. Co prawda: Białystok nie posiada wogóle żadnego teatru stałego, jeżeli jednak idzie o występy przygodne, to dominują tu widowiska, wystawiane w żargonie (dla plebsu żydowskiego) oraz różne imprezy rosyjsko-ukraińskie, stojące przeważnie na elementarnym szczeblu sztuki scenicznej.

Jak wiadomo, Białystok jest miastem polskiem. I polskości swojej nie opiera na frazesie. Mimo to wszakże utarło się urojenie, że żaden teatr polski „na dłuższą metę", a tem mniej na stałe w grodzie naszym pomyśleć się nie da. Skąd się to wzięło? A proszę bardzo: rzekomo na doświadczeniu. Ilekroć dawano coś polskiego — sala świeciła pustkami. Oddajmy daninę prawdzie: jako żywo tak było! Ale czemu, czemu? Bośmy mieli dwojakie „spektakle": rodzinne, typicznie kołtuńskie czyli t. zw. „popularne" — i gościnne, wielkostołeczne albo innemi słowy: z głupia franta-okpiwane, traktowane *per nogam*, w niemiłosiernie okiereszowanym egzemplarzu, na domorosłych prześcieradłach, w ekstrawanckiej obsadzie (jeden „filar" i pięć bałwanów ofiarnych).

Wszystkie te swoiste i zawierusze imprezy kończyły się zasadniczo fiaskiem. I stąd utarło się mniemanie manjakalno chroniczne, że... nie masz miejsca teatrowi polskiemu w Białymstoku.

Kłam wiekutny temu ubzduraniu zadał Tadeusz Pilarski, dyrektor operetki krakowskiej, przybywszy do nas jesienią 1922 roku ze swoim wędrownym zespołem. Pomimo zastoju w przemyśle i bardzo minorowego nastroju publiczności w okresie tragicznego zgonu pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, Narutowicza — operetka Pilarskiego ściągała liczne tłumy i — dodajmy co rychlej — w większości... z mniejszości. Legenda o rzekomym bojkocie sceny polskiej przez obcych została raz na zawsze rozwiana.

Teatr Pilarskiego bawił w Białymstoku około trzech miesięcy i wyjechał od nas z niezbyt chudą farą.

Znawcy stosunków tłumaczyli to tem, że operetka—operując bądź co bądź materjałem muzycznym międzynarodowym — śpiewami i tańcem Leharów *et tutti frutti* pociągnęła ogół, spragniony łechcących wrażeń.

— Co innego byłoby — mówiono — gdyby tak komuś wpadło do głowy wystawiać tu sztuki „nie podrygujące". Napewno umarłby w butach.

Krakania tego nie uląkł się dyrektor teatru grodzieńskiego, p. Bronisław Skąpski, który zjechał do nas z końcem ub. tygodnia i dał cztery przedstawienia w sobotę (14) i w niedzielę (15 b.m.) Wystawił „*Zemstę*" Fredry, „*Miód kasztelański*" Kraszewskiego „*Konstytucję*" Gorczyńskiego i z „ostatnich nowości"—„*MandarynaWu*" Oven'a „Zemsta" sztuka „Mandaryna" poszły po kolei (po południu i wieczorem) w sobotę—„Miód" i „Konstytucja" w tym samym porządku w niedzielę. Na wszystkich czterech przedstawieniach publiczności było sporo, pomimo pory letniej i różnych atrakcyj „Pod gołym niebem". Uznanie widzów dla brawurowej gry artystów rosło od sceny do sceny, od jednej sztuki do drugiej. A pod koniec przedstawienia wykonawcom ról urządzano owacje. A podczas akcji scenicznej niejednokrotnie wybuchały żywiołowe oklaski. Publiczność bowiem po raz pierwszy wzięto u nas na kawał: dano jej grę sumienną, szlachetną i uduchowioną (i dekoracje, harmonizujące z akcją, celowo przystosowane a nawet wyrafinowanie zalotne (robaczki świętojańskie" w ogrodzie „Mandaryna"—serpentyny i krucyfiksy w oworach i dworkach—angielskie graty w kantorze Gregoriego i tp.).

I ozwały się na widowni głosy —bynajmniej nie z środowiska rdzennie polskiego:

— To jest cóś, na co z przyjemnością patrzymy. Europa ani słówa. Na taką uczciwą rzecz zawsze gotowiśmy przybyć.

Gorzej znacznie było ze swoimi. Tu, oczywiście, nie obeszło się bez łez i uroczystych przysiąg. „Albo Skąpski — albo wógóle nikt". Oczywiście. nie należy, słów tych rozważać... dosłownie.

Inna rzecz, że każde pojawienie się Skąpskiego (bądź jako niezrównanego „Papkina", bądź też jako „Borseckiego) witano gromkiemi oklaskami, a takich przemiłych gości jak: Wojciech Dąbrówski, Kidawska, Lejczykówna, *Trembińska*, Bielecki, Roman, Chmurkowskij Ilska, Arciszewska, Juraszek, Mori, Bortnowska i in. wynagradzano niemilknącemi brawami.

Dyr. Skąpski przywiózł ze sobą jednem słowem—wszystkich i wszystko: prawdziwych, świadomych swego *posłannictwa*, artystów, maszynistów, elektrotechnika, krawca, fryzjera, dekoracje, meble, rekwizyta i dużo dużo zahartowanej nad Niemnem energji i zawziętości — a wywiózł przeświadczenie, że i Białystok nie jest taki czarny jak go malują.

Ten ostatni zaś woła za naszem pośrednictwem: dajcie nam Skąpskiego! Wy, od których to zależy, weźcie uczciwie wołanie te pod uwagę.

Ego.

Wrażenia z wystawy grupy „12" w Białymstoku.

W Sali Województwa od paru tygodni mieści się wystawa obrazów warszawskich malarzy grupy „12" ci ponieważ dotychczas prócz wzmianek w pismach tutejszych, prócz wzmianek że jest wystawa żadnego o niej nie znalazłem artykułu poważniejszego pozwalam sobie nakreślić kilka słów i wraz o tak doniosłym i wielkie mającem znaczenie a niebywałym dotychczas o ile wiem, w Białymstoku wypadku, jakim jest wystawa sztuki. Wielkie miasta mają swoje stałe wystawy a zagranicą nawet i małe miasteczka mają swoje muzea i mają wystawy sezonowe. Białystok położony na kresach dotychczas był tego w zupełności pozbawiony i zdawałoby się, że publiczność skorzysta ze sposobności i tłumnie pośpieszy, by zapoznać się dziełami artystów, którzy, nie bacząc na koszta i trudy, chcieli dać mieszkańcom Białegostoku możność odczucia biesiady duchowej. Niestety — nadzieja ta zawiodła — publiczność tutejsza odniosła się obojętnie—świadczących było mało i gdyby nie nauczycielstwo, pojmujące doskonale korzyści kulturalne takiej wystawy i oprowadzające młodzież szkolną i objaśniające ją o tem co to jest sztuka i jakie wielkie ma znaczenie — sala wystawy świeciła by pustkami.

A szkoda! bo wystawa to jest istotnie godna zwiedzenia— artyści dali bardzo dobre obrazy—obrazy tchnące, szczerością i istotnem umiłowaniem naturu.

W wystawie tej wzięli udział artyści młodzi i artyści starsi, jak Kiędzierski i Okoń a prace te wszystkie złożyły się na nader harmonijną i piękną wystawę.

Przeważają pejzaże, i to właśnie do publiczności białostockiej nieposiadającej w tym kierunku prawdziwego znawstwa zbyt mało przemawia. Za mało na tej wystawie jest koników, sielanek majskich, pasterek i pastuszków, ptaszków i t. p. Dla przeciętnego widza koniecznem jest by na obrazie „coś się działo". Obraz choćby najlepiej przedstawiający ciszę wieczorną, noc zimową, księżyc za chmurami lub coś podobnego, jest za mało interesującym — gdyż widz taki, nieprzygotowany odpowiednio, nie zdaje sobie sprawy z tego co ma przed oczami i nie widzi całej piękności przedstawionej chwili ani artyzmu malarza.

By dójść do tego znawstwa trzeba jaknajwięcej obrazów widzieć, a więc zwiedzać wystawy gdy się trafi sposobność. O tej wystawie już nie mówię gdyż za parę dni zostanie zamkniętą, lecz chciałbym by moje słowa były bodźcem na przyszłość.

W wystawie obecnej wzięli, jak już powiedziałem wyżej, udział artyści starsi i młodzi— rozpoczne więc od starszych.

Kędzierski artysta, oceniony przez znawców i kolegów wystawił kilka obrazów z których jeden nawet (o dziwo!) znalazł nabywcę z samego początku wystawy. Obrazy jego te jak i wszystkie wskazują iż wykonał je człowiek o wielkim talencie i rutynie. Jego „Przesiewanie" jakkolwiek może się niektórym wydać dziwnym obrazem z powodu specjalnej techniki użytej dla uwydatnienia ruchu—posiada wielkie zalety które jednakże tych widz uświadomiony odczuje.

Okuń przedstawił doskonały obraz „Raviano" Zatokę Solerno i inne—które to wszystkie prace odznaczają się nieużytelną subtelnością odczucia południowego kolorytu i powietrza. M. Sienińskiego „Po burzy" uważam za najlepszy z jego obrazów (znajdujących się tutaj) doskonale odczuł powietrze po burzy—wprost świetnie oświetlony kościołek. Zdaje się, że słońce istotnie błyszczy na wieżyczce a równocześnie ciężarne chmury przesuwają się po niebie. Toż samo można powiedzieć o „Ciszy wieczornej". Nastrój—uczucie artysty we wszystkich pracach jest widocznem. P. Grabowski dał b. dobre akwarelle przedstawiające kwiaty—szkoda jednak że materje nie są tak rzetelnie wystudjowane jak kwiaty — za to widok „Będzin" b. dobry jak również taki litograficzne. Dobre i zajmujące akwarelle dał p. Rozen a p. W. Majewski jest artystą z bożej łaski „Noc zimowa" swoją prawdą zaszczytmu przynosi „Dolina strażyska" Terpiłowskiego odznacza się doskonałem oświetleniem — czuję się i zimno i słońce zarazem. „Niedziwedź" mojem zdaniem zbyt się wyrywa z tła i robi wrażenie zbyt kolosalne w stosunku do tła. Bardzo miły jak Kotowskiego odpoczynek.

W. Radwana „Potok leśny" stawiam na pierwszem miejscu jego prac—choć i „Okisć" jest kapitalnie namalowana.

„Po zachodzie" M Czepity— obraz bardzo dobry a „Pierwsze odznaki wiosny" nader prawdziwy i doskonale odczuty.

Pilatti pokazał nam wiele słońca a M. Puffke doskonałą perspektywę powietrzną w „Pejsażu zimowym" Fidaura „Widok z okna".

Szkoda że brak miejsca nie pozwala mi bardziej się o tych wszystkich dziełach rozpisywać —tematów bowiem do refleksji jest na tej wystawie bardzo wiele. Niechże publiczność białostocka pośpieszy, by to zobaczyć, gdyż nieprędko prawdopodobnie druga podobna sposobność się trafi.

Ludwik Koebler
artysta malarz.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu A. w dniu 23 maja 1924 roku wciągnięte zostały następujące firmy:

(C. d.)

Pod № 2626. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż manufaktury— Szymon Ajzensztejn". Przedmiot: sprzedaż manufaktury. Siedziba: m. Jasienówka, pow. Białostockiego. Właściciel Szymon Ajzensztejn, zamieszkały w Jasienówce pow. Białostockiego.

Pod № 2627. Firma przedsiębiorstwa: „Tartak parowy — Hirsz Chazan". Przedmiot: przecieranie drzewa. Siedziba: m Supraśl, powiatu Białostockiego, ulica Spacerowa № 12. Właściciel Hirsz Chazan, zamieszkały w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza pod № 88

Pod № 2628. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep manufaktury i galanterji — Hirsz Cieśla". Przedmiot: sprzedaż manufaktury, galanterji i gotowych ubrań". Siedziba: Knyszyn, powiatu Białostockiego Właściciel Aron Hersz Cieśla, zamieszkały w Knyszynie.

Pod № 2629. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Fajwel Jaczmienik". Przedmiot: drobna sprzedaż produktów spożywczych. Siedziba: Białystok, ulica Surańska № 49. Właściciel Fajwel Jaczmienik, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Surańskiej pod № 49

Pod № 630 Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż wyrobów gumowych — Nochim Janowicz". Przedmiot: sprzedaż wyrobów gumowych. Siedziba: Białystok, ulica Żydowska № 3. Właściciel Nochim Janowicz, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Żydowskiej pod № 3

Pod № 2631. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż manufaktury i galanterji — Mordchaj Klapp". Przedmiot: drobna sprzedaż manufaktury i galanterji. Siedziba: m. Goniądz, powiatu Białostockiego, Rynek № 148 Właściciel Mordchaj Klapp, zamieszkały w Goniądzu, przy Rynku pod № 148.

Pod № 2632. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż manufaktury — Abram Lipsztejn. Przedmiot: sprzedaż manufaktury. Siedziba: m. Goniądz, powiatu Białostockiego ulica Rynkowa № 119, właściciel Abram Lipsztejn, zamieszkały w m. Goniądzu powiatu Białostockiego przy ulicy Rynkowej pod № 119.

Pod № 2633. Firma przedsiębiorstwa „Sprzedaż produktów spożywczych -Byszko Orlański". Przedmiot: detaliczna sprzedaż produktów spożywczych. Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki № 13. Właściciel Byszko Orlański, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Kilińskiego pod № 12.

Pod № 2634. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Samuel Poznański". Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych, towarów galanteryjnych i wyrobów tytoniowych. Siedziba: Starosielce, pow. Białostockiego. Właściciel Samuel Poznański, zamieszkały w Starosielcach, pow Białostockiego.

Pod № 2635. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż drzewa — Berko Reznik". Przedmiot: sprzedaż drzewa. Siedziba: Hajnówka, pow. Bielskiego. Właściciel Berk Reznik zamieszkały w Hajnówce, pow. Bielskiego.

Pod № 2636. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy - Edward Sikorski". Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba: Białystok, Kolejowa № 2 Właściciel Edward Sikorski, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Kolejowej pod № 2.

(C. d. n.)

Dziś trzydziesty czwarty dzień strajku lekarzy Kasy Chorych w Białymstoku. Czekamy napróżno wkroczenia prokuratury, rewizji gosgodarki Kasy Chorych i działalności p. Szaykowskiego. Skandal publiczny trwa zatem.

Kino ogród „MODERN" DZIŚ otwarcie sezonu letniego

Najnowsze potężne dzieło filmowe

Taniec złota i nędzy

Wielki współczesny dramat życiowy w 8 aktach z życia wzbogaconego chamstwa.

Jeden z największych tytanów sztuki filmowej Werner Kraus

W rolach głównych

czarująco piękna ulubienica publiczności Lee Parry

Kasa: 6 wiecz. Początek: 6.40 wiecz.

DEMAT

w BIAŁYMSTOKU, ul Fabryczna 10

Sprzedaje w drodze przetargu ustnego dn. 18 czerwca b. r. o godz. 10 rano

Cztery lokomobile, prasy do cegły, trzy pianina, pralnię mechaniczną, prasę do siana, litograf, kabel, tokarnię, młocarnię parową kultywatory dynamo, maszynę introligatorską, kocioł miedziany, kotły parowe stojące, i różne drobne objekty.

Ze względu na ogólną stagnację dopuszczony jest kredyt trzymiesięczny za gwarancją bankową

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby weneryczne skórne włosów moczopłciowe (niemoc płciowa) Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—11 r. i 5—7 wiecz. kobiet i dzieci 4—5 p.p.
Białystok, ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Dr. M. Kanelson
Choroby weneryczno-skórne
Białystok, ul. Kilińskiego № 8, telefon № 243.
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7.

Dr GURWICZ
Specjalność choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—1 i od 4—8.
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. Leon KRYŃSKI
Spec. chor. weneryczne (leczenie zapobieganie), moczopłciowe (oświetl. pęcherza), skórne (kosmetyka lekarska).
Przyjmuje od 9—1 i od 5—7.
Kobiet i dzieci osobno od 4—5.
Białystok, Lipowa 33.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe,
ul. Sienkiewicza № 14, m. 3.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Od g. 8—9 rano i od 4—7 popołudniu, w niedzielę i święta od 11—1 p.p.

Gabinet Dentystyczny S. Użańskiego
Sienkiewicza 5.
Plombowanie, usuwanie bez bólu, nowoczesna technika.
Kolejarzom jak zwykle ustępstwa.

Dr. NEUMARK
b. ord. Piotrogrodzkiego Aleksandrowskiego szpitala wenerycznego.
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (686-914) od 10—12 i od 3—8 popołudn. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Lekarz-dentysta P. P. CICHOŃSKI
Pałacowa 4, tel. 19.
Leczenie, plombowanie złote i kauczukowe dostawki. 1440

Kronika policyjna.

Kradzieże: Z mieszkania Władysławy Ryc — Fabryczna 51, skradziono bieliznę wart. 60 zł.

Z warsztatów ślusarskich Siepowrońskiego Nikodema—Pałacowa 9 skradziono narzędzia ślusarskie wart. 350 zł.

Z podwórza posesji Nr. 17 przy ul. Polnej skradziono belki wart. 40 zł. na szkodę Kotska Idyda. Podejrzany o kradzież jest Wiktor Harner—Czysta 7.

Z woza na ul. Młynowej skradziono worek wełny około 8 klg. wart. 24 zł. na szkodę Żukowskiego Jana ze wsi Sawiny pow. Wys. Mazowieckiego.

Z mieszkania Stolara Szlomy —Sienkiewicza 82, skradziono bieliznę wart. 200 zł. przez sprawcę niewiadomego.

Z posesji Nr. 26 przy ul. Żelaznej skradziono ptactwo domowe wart. 23 zł. na szkodę Kusiela Kapelmana.

Oddano pod Sąd:

Za nieostrożną jazdę po mieście—Gura Hersza—Kijowska 6.

Za nietrzymanie psa na uwięzi Millera Karola—Kamienna 2.

Za nieposiadania prawa jazdy rowerem — Regine i Anielę Kolendo—Młynowa 68.

Za nieprzestrzeganie przepisów administr. policj. — Grochowskiego Icka—Żelazna 3, Batnera Aleksandra—Żelazna 23 Książkiewicza Lipe—Żelazna 4, Tanchela Żółtego—Żelazna 17, Frydrycha Ernsta—Sienkiewicza 132 Sidorskiego Józefa—Wasilkowska 34, Rogowskiego Mieczysława—Warszawska 53, Marję Klimowicz i Zasimienko Dominika —Pułkowa 15.

Aresztowania: Aresztowano: Eugenję Piser mieszk. ws. Kryniewice pow. Nowogrodzkiego za uprawianie nierządu na torach kolejowych i nieposiadanie dowodu osobistego.

Zawody footbalowe B. O. S. O.

Warszawianka dały w wyniku 4:1 i 0:3.

Gra prowadzona w szybkim tempie w pierwszej połowie z przewagą gości kończy się 2:1. W drugiej połowie gra poostrzyła się bardziej. Goście chcąc wyrównać pracują z dwojoną ambicją, lecz wszystkie ich usiłowania rozbijają się o obronę B.O.S.O. li osłabieni brakiem dwóch graczy i drużyny, grali w tym dniu nadzwyczajnie dzięki czemu gra kończy się zasłużonym wynikiem 4 : 1.

Niedziela 15. Warszawianka 0 : 3.

W dniu tym B.O.S.O. miało wyjątkowego pecha. Goście zasileni kilku najlepszymi graczami Warszawy, grają ambitnie chcąc powetować wczorajszą klęskę. Pierwsza połowa kończy się 2:0. W drugiej połowie B.O.S.O. przez cały czas siedzi pod bramką gości i dzięki wyjątkowemu pechowi nie wykorzystuje kilku doskonałych pozycji, jak również i rzutu karnego. W 44 min. jeden z obrońców B.O.S.O. zawinił korner z którego goście robią łatwą bramkę i gra kończy się 3:0 na korzyść gości. W oba dni sędziował dobrze p. Słusarczyk.

Widz.

„APOLLO" Dziś
Początek 6.40, 8.10 i 10.20 w.
Specjalna ilustracja muzyczna koncertowego zespołu pod batutą prof. I. KOROBKOWA.
Ceny miejsc od 1 zł.

Wielki artystyczny film krajowy z życia żydowskiego w 12 aktach (2 serje razem)
Wykonan techniczne S. Stelmarski
Scenarjusz Gb. Bajma
SLUBOWANIE (TKUJES-KNAPF)
W rolach głównych E. R. Kamińska, I. Kamińska, Z. Turkow, M. Lipman, H. Tarlo.

Choroby żołądka, kiszek, nerek, obstrukcję hemoroidy radykalnie leczą Szwajcarskie górskie zioła D-ra BAUERA z kogutkiem. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 2175

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Złp. 4.50 — zamiejscowa wraz z przesyłką — Złp. 5.00 — zagraniczna — Złp. 8.00.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego.
Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Redaktor Antoni Łubkiewicz.

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.